TYGODNIK KATOLICKI.

1863. Grodzisk, 1. Maja. № 18.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

Venerabilibus Fratribus Sigismundo Felici, Archiepiscopo Varsaviensi, Vincentio, Episcopo Lublinensi, Beniamino, Episcopo Podlachiensi, Josepho, Episcopo Sandomiriensi, Joanni, Episcopo Belzensi Graeci Ritus, Catholico Administratori Dioecesis Chelmensis, Valentino, Episcopo Lorymensi, Josepho, Episcopo Amysano et Henrico, Episcopo Mosinopolitano

PIUS P. P. IX.

Venerabiles Fratres, Salutem et Apostolicam Benedictionen.

Ex vestris obsequentissimis litteris novimus, quo dolore affecti fueritis, Venerabiles Fratres, cum propter difficultates Nobis apprime notas minime potueritis, veluti summopere optabatis, una cum aliis Venerabilibus Fratribus Catholici orbis sacrorum antistitibus praesentes essetis plurium Sanctorum canonizationi, quam die festo Pentecostes huius anni Deo auxiliante celebravimus. Hinc eisdem litteris singularem vestram erga Nos, et hanc Petri Cathedram fidem, amorem et observantiam luculenter profitemini. Ac vehementer doletis gravissimas Nostras acerbitates a Dei, hominumque hostibus excitatas, qui nefariis cuiusque generis molitionibus acerrimum Catholicae Ecclesiae, huic Apostolicae Sedi, Nobisque in ferunt bellum, et omnibus divinis humanibusque conculcatis iuribus, civilem Nostrum, eiusdemque Sedis principatum omnino destruere volunt. Quapropter disertissimis verbis confirmatis, nihil vobis potius esse, quam ut reprobetis et damnetis omnes praesertim errores a Nobis in consistoriali allocutione die 9 elapsi mensis Junii habita proscriptos et damnatos, utque ex animo adhaereatis iis omnibus, quae iidem venerabiles fratres Catholici orbis sacrorum antistites commemorato Pentecostes die Romae commorantes in suis praeclaris literis, ad Nos datis mira sane consensione palam publiceque declarare vel maxime gloriati sunt. Equidem, Venerabiles fratres, non potuimus vehementer delectari hisce egregiis vestris sensibus, qui amplissimis laudibus omnino digni, maximam Nobis laetitiam ac solatium attulerunt inter gravissimas, quibus premimur amaritudines. Persuasissimum autem Nobis est, vos, venerabiles fratres, divino auxilio fretos pro vestra religione et episcopali zelo nihil unquam intentatum esse relicturos, ut calamitosissimis hisce potissimum temporibus

Wielebnym Braciom Zygmuntowi Szczęsnemu, Arcy Biskupowi Warszawskiemu, Wincentemu, Biskupowi Lubelskiemu, Beniaminowi, Biskupowi Podlaskiemu, Józefowi, Biskupowi Sandomierskiemu, i Janowi, Biskupowi Bełzkiemu, Greckiego Obrządku, Katolickiemu Administratorowi Diecezyi Chełmskiéj, Walentemu, Biskupowi Lorymeńskiemu, Józefowi, Biskupowi Amyzańskiemu i Henrykowi, Biskupowi Mozynopolitańskiemu

PIUS P. P. IX.

Wielebni Bracia, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo.

Z waszego pełnego uległości listu dowiedzieliśmy się, jaką przejęci byliście boleścią, wielebni bracia, z powodu żeście dla trudności Nam aż nadto znanych nie mogli, jakeście tego gorąco pragnęli, wspólnie z innymi wielebnymi braćmi Katolickiego świata duchownymi rządzcami być przytomnymi kanonizacyi kilku Świętych, którąśmy w uroczystość Zesłania Ducha Świętego tego roku za pomocą Boga obchodzili. Ztąd w tymże liście głośno wyznawacie gorące wasze ku Nam i ku téj Stolicy Piótra uczucia wierności, przywiązania i posłuszeństwa. Równocześnie mocno bolejecie nad nader ciężkiemi przykrościami naszemi, wywołanemi przez nieprzyjaciół Boga i ludzi, co niezbożnemi różnego rodzaju podstępami najzaciętszą wojnę wypowiadają Kościołowi katolickiemu, téj Stolicy Apostolskiéj i Nam, a zdeptawszy nogami prawa boskie i ludzkie, chcą świecką Naszą i tejże Stolicy władzę zupełnie zniweczyć. Ztąd w najjaśniejszych wyrazach oświadczacie, że nic wam tak nie leży na sercu, jak zgromić i potępić wszystkie po szczególe błędy, przez nas w konsystorskiéj allokucyi, na dniu 9. zeszłego miesiąca Lipca mianéj, potępione i zganione, jak całą duszą przystąpić do tego wszystkiego, co ciż wielebni bracia, katolickiego świata duchowni kierownicy, pod czas przerzeczonéj Uroczystości Świątecznéj tu w Rzymie bawiący, w liście onym przesławnym, Nam doręczonym z tak dziwną zgodą umysłów jawnie i głośno z niezwykłą dla siebie chlubą wypowiedzieli. Nie możemy się, wielebni bracia, powstrzymać od wymurzenia szczerego wesela z tychże uczuć waszych, godnych ze wszech miar najzupełniejszéj pochwały, bo nam radość i pociechę sprawiają, wśród ciężkich dolegliwości, któremi ściśnieni jesteśmy. Wierzymy aż nadto, że wy, wielebni bracia, boską pomocą wspa-

Catholicae Ecclesiae caussam, iura, doctrinam, libertatem impavide tueri, ac defendere, vestrique gregis saluti diligenter prospicere et pravos inimicorum hominum insidias detegere, errores refutare, eorumque scelestos impetus reprimere possitis. Atque etiam certi sumus, nunquam vos intermissuros ferventissimis praecibus divitem in misericordia Deum orare et obsecrare, ut exsurgat et iudicet caussam suam, ac praesentissimo auxilio suo, adsit Nobis, adsit Ecclesiae suae, et Omnipotenti sua virtute omnes Ecclesiae et huius Apostolicae sedis hostes humiliet eosque de impietatis via ad iustitiae salutisque tramitem reducat. Demum pro certo habeatis velimus, praecipuam esse, qua vos in Domino complectimur, benevolentiam. Cuius quoque certissimum pigmus accipite Apostolicam benedictionem, quam ex intimo corde profectam, et cum omnis verae prosperitatis voto coniunctam Vobis ipsis, venerabiles fratres, cunctisque clericis laicisque fidelibus curae vestrae commissis peramanter impertimur. —

Datum Romae apud S. Petrum die 6. Novembris anno 1862. Pontificatus Nostri Anno decimo septimo.

Pius P. P. IX.

rci pełni wiary i gorliwości biskupiéj niczego nie pominiecie, by w tych mianowicie czasach klęskami nawiedzonych stanąć w obronie sprawy, praw, nauki i swobód Kościoła katolickiego, bez wszelkiéj obawy pilnie baczyć na zbawienie trzody waszéj, a przewrotne nieprzyjaznych ludzi zasadzki odkrywać, błędy zbijać i ich niecne zamachy odpierać. Jesteśmy nadto pewni, że nigdy nie przestaniecie w gorących modłach błagać i prosić obfitego w miłosierdzie Boga, by powstał i rozstrzygnął swą sprawę, a skuteczną swą pomocą przybył Nam na posiłek, wsparł Kościół swój, a Wszechmocną swoją potęgą wszystkich Kościoła i téj Apostolskiéj stolicy nieprzyjaciół poniżył i z drogi nieprawości na ścieżkę sprawiedliwości i zbawienia sprowadził. W końcu pragniemy was zapewnić o szczególnéj przychylności, którą was w Panu miłujemy. W zadatku niechybnym tegoż przywiązania przyjmijcie Apostolskie błogosławieństwo, którego z głębokości serca, wraz z życzeniem wszelkiego prawdziwego powodzenia, wam samym, wielebni bracia, jako też wszystkim wiernym duchownym i świeckim waszéj pieczy powierzonym, jak najmiłościwéj udzielamy.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra dnia 6. Listopada roku 1862. Arcy Kapłaństwa Naszego w roku siedemnastym.

Pius Papież IX.

Nowa kondemnata

fałszywéj filozofii spotkała znowu niemieckiego nauczyciela w uniwersytecie monachijskim. Stolica apostolska potępiła książki Xiędza Doktora Frohschammera. Zbyt to często w nowszych czasach powtarzają się smutne wyroki kongregacyi rzymskiéj przeciw nauczycielom duchownym szkoły niemieckiéj. Nie sięgając dawnych błędów Febroniusza, Dalberga, Wesenberga widzieliśmy za naszéj pamięci na indexie rzymskim zapisane imiona Reuchlina-Meldegga professora historii kościelnéj w Fryburgu, który chociaż ksiądz zlutrzył się, ożenił i jest protestanckim professorem historii kościelnéj w Heidelbergu, X. Schreibera professora fryburskiego moralnéj, który także apostatą umarł, wielce szanownego X. Hirschera w Fryburgu, który przecież błędy swe odwołał i najprzykładniéj do dzisiaj wykłada theologią moralną, następnie Hermesa, Brauna i Achterfelda w Bonn, Günthera we Wiedniu, Baltzera w Wrocławiu, dziś Frohschammera w Monachium. Prawda, że niektórzy z nich jak czcigodny X. Hirscher, X. Günther, X. Baltzer *laudabiliter se subiecerunt* wyrokom Stolicy Apostolskiéj, ale powtarzające się wypadki podobne naprowadzają do tego przekonania, że przy wyborze przewodników i książek z téj szkoły nadzwyczaj należy być ostrożnym, by zachować w całości nieposzlakowanéj depozyt wiary katolickiéj.

Najnowsze brewe apostolskie przeciw nauce X. Frohschammera wydane i publikowane przez konsystorz arcybiskupi w monachium obwieszczeniem z dnia 31 Marca r. b. zawiera wiele ważnych przestróg w téj mierze i dla tego zamieszczamy je w oryginale i tłomaczeniu z dodaniem rozporządzenia konsystorza monachijskiego.

Ordynariat Arcybiskupstwa Monachijsko - Fryzyngskiego.

Pisma zakazane przez Kościół.

Ojciec święty Papież Pius IX. listem apostolskim z dnia 11. Grudnia roku zeszłego, podał do wiadomości Naszego Przewielebnego Arcybiskupa, iż potępione zostały przez Kościół dzieła ogłoszone przez X. Dr. Frohschammera, professora uniwersytetu monachijskiego, noszące tytuł: *Wstęp do filozofii 1858. — O wolności nauki 1861. — Atheneum rok 1862.* Jednocześnie Jego Świątobliwość, przypominając postępowanie już zapadłe przeciw dziełu noszącemu tytuł: *O początku dusz ludzkich 1854.*, polecił napisać do autora, tak aby go oświecić jako też napomnieć po ojcowsku do uległego poddania się wyrokowi Kościoła.

Jego Excellencya Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup, rozporządziwszy, co należy, i dopełniwszy formalności potrzebnych do wykonania przerzeczonego brewe apostolskiego, kazał je celem ogłoszenia publicznego, niniejszém w piśmie publiczném zamieścić i nakazuje zakaz przez Kościół postanowiony we wszystkiem ściśle zachować.

Monachium 31. Marca 1863.

Dr. de Prand. Wikariusz jeneralny.
Dr. M. Kaiser. Sekretarz.

VENERABILI FRATRI GREGORIO ARCHIEPISCOPO MONACENSI ET FRISIGNENSI
PIUS PP. IX.

Venerabilis Frater, Salutem et Apostolicam Benedictionem. Gravissimas inter acerbitates, quibus undique premimur, in hac tanta temporum perturbatione et iniquitate vehementer dolemus, cum noscamus, in variis Germaniæ regionibus reperiri nonnullos catholicos etiam viros, qui sacram theologiam ac philosophiam tradentes minime dubitant quamdam inauditam adhuc in Ecclesia docendi scribendique libertatem inducere, novasque et omnino improbandas opiniones palam publiceque profiteri, et in vulgus disseminare. Hinc non levi mœrore affecti fuimus, Venerabils Frater, ubi tristissimus ad Nos venit nuntius, Presbyterum Jacobum Frohschammer in ista Monacensi Academ a philosophiæ doctorem hujusmodi doceni scribendique licentiam prœ ceteris adhibere, eumque suis operibus in lucem editis perniciosissimos tueri errores. Nulla igitur interposita mora, Nostræ Congregationi libris notandis præpositæ mandavimus, ut præcipua volumina, quæ ejusdem Presbyteri Frohschammer nomine circumferuntur, cum maxima diligentia sedulo perpenderet, et omnia od Nos referret. Quæ volumina germanice scripta titulum habent — *Introductio in Philosophiam* — *De Libertate scientiæ* — *Athenæum* — quorum primum anno 1858, alterum anno 1861, tertium vero vertente hoc anno 1862 istis Menacensibus typis in lucem est editum. Itaque eadem Congregatio Nostris mandatis diligenter obsequens summo studio accuratissimum examen instituit, omnibusque semel iterumque serio ac mature ex more discussis et perpensis judicavit, Auctorem in pluribus non recte sentire, ejusque doctrinam a veritate catholica aberrare. Atque id ex duplici præsertim parte, et primo quidem propterea quod auctor tales humanæ rationi tribuat vires, quæ rationi ipsi minime competunt, secundo vero, quod eam omnia opinandi, et quidquid semper audendi libertatem eidem rationi concedat, ut ipsius Ecclesiæ jura officium, et auctoritas de medio omnino tollantur. Namque auctor in primis edocet, philosophiam, si recta ejus habeatur notio, posse non solum percipere et intelligere ea christiana dogmata, quæ naturalis ratio cum fide habet communia (tamquam commune scilicet perceptionis objectum) verum etiam ea, quæ christianam religionem fidemque maxime et proprie efficiunt, ipsumque scilicet supernaturalem hominis finem, et ea omnia, quæ ad ipsum spectant, atque sacratissimum Dominicæ Incarnationis mysterium ad humanæ rationis et philosophiæ provinciam pertinere, rationemque, dato hoc objecto, suis propriis principiis scienter ad ea posse pervenire. Etsi vero aliquam inter hæc et illa dogmata distinctionem auctor inducat, et hæc ultima minori jure rationi adtribuat, tamen clare aperteque docet, etiam hæc contineri inter illa, quæ veram propriamque scientæ seu philosophiae materiam constituunt. Quocirca ex ejusdem Auctoris sententia concludi omnino possit ac debeat, rationem in abditissimis etiam divinae Sapientiae ac Bonitatis, immo etiam et liberae ejus voluntatis mysteriis, licet posito revelationis objecto posse ex seipsa, non jam ex divinae auctoritatis principio, sed ex naturalibus suis principiis et viribus ad scientiam seu certitudinem pervenire. Quae auctoris doctrina quam falsa sit et erronea nemo est, qui christianae doctrinae rudimentis vel leviter imbutus non illico videat, planeque sentiat. Namque si isti philosophiae cultores vera ac sola rationis et philosophiae disciplinae tue-

DO NASZEGO WIELEBNEGO BRATA GRZEGORZA, ARCYBISKUPA MONACHIJSKO FRYZYNGSKIEGO
PIUS IX. PAIEŻ.

Wielebny Bracie, Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo. Pomiędzy najcięższemi przykrościami, któremi zewsząd ściśnieni zostajemy, w tém takiém zamięszaniu i zepsuciu umysłów mocno bolejemy, dowiadując się, że w różnych stronach Niemiec znajduje się niemało katolickich nawet ludzi, co ucząc świętéj theologii i filozofii, wcale się nie wachają, zaprowadzać jakąś niesłychaną dotąd w Kościele dowolność w nauczaniu i pisaniu, nowe a zupełnie naganne wyobrażenia jawnie i publicznie wyznawać i pomiędzy publiczność rozsiewać. Ztąd niemały dotknął nas smutek, Wielebny Bracie, gdyśmy nader bolesną odebrali wiadomość, że Kapłan Jakób Frohschammer w tamecznéj Monachijskiéj akademii doktor filozofii, takiéj dowolności w nauczaniu i pisaniu więcéj jak inni się dopuszcza, i że w dziełach swych publicznie ogłoszonych najzgubniejsze wyznaje błędy. Bez żadnéj zatém zwłoki poleciliśmy Naszéj Kongregacyi, wyznaczonéj do osądzania książek, aby najważniejsze dzieła, pod nazwiskiem tegoż księdza Frohschammera ogłaszane, z największą troskliwością pilnie rozważyła, i wszytko do Nas doniosła. Które to dzieła w niemieckim pisane języku, noszą tytuł: — *Wstęp do filozofii* — *O wolności nauki* — *Athenaeum* — z których pierwsze w roku 1858., drugie w roku 1861., trzecie zaś w ubiegłym tym roku 1862., czcionkami monachijskiemi publicznie ogłoszone zostało. — Taże zaś Kongregacya, polecenia Naszego ściśle pilnując, z największą troskliwością po najstaranniejszém badaniu, wszystko raz po razie należycie i dojrzale roztrząsnąwszy i rozważywszy, uznała, że autor w wielu rzeczach jest w błędzie i że nauka jego od prawdy katolickiéj się zbłąkała. A to mianowicie z dwu powodów, raz dla tego, że autor rozumowi ludzkiemu takie przypisuje władze, których rozum bynajmniéj nie posiada, a powtóre, że temuż rozumowi taką dowolność nieograniczonego wyrokowania i rzucania się na wszystko przysuwają, że wszelkie ztąd prawa i obowiązki Kościoła i wszelka jego powaga zupełnie przeto upada. Albowiem autor przedewszystkiém uczy, że filozofia, należycie zastósowana, zdoła nietylko pojąć i zrozumieć te chrześcijańskie dogmata, które przyrodzony rozum wspólnie z wiarą posiada (oczywiście jako wspólny przedmiot pojmowania) ale nawet i te, które głównie i właściwie stanowią religią i wiarę chrześcijańską, a nawet sam nadprzyrodzony koniec człowieka i to wszystko, co się do niego odnosi, daléj uczy, że przenajświętsza Tajemnica Wcielenia Pańskiego należy do zakresu rozumu ludzkiego i filozofii, że rozum, mając raz ten przedmiot wiedzy, o własnych zasadach wiedzą doń dojść jest mocem. A chociaż autor niejakąś stanowi różnicę pomiędzy dogmatami jednego i drugiego rodzaju, a te, które do drugiego rodzaiu należą, nie tak zupełnie rozumowi przysądza, to przecież jawnie i wyraźnie naucza, że i te policzyć należy do takich, które stanowią szczerą i właściwą dziedzinę wiedzy czyli filozofii. A więc według zasad tegoż autora możnaby i należałoby wnosić, że rozum nawet w najskrytszych tajemnicach Boskiéj Mądrości i Dobroci, a co więcéj w tajemnicach Boskiéj wolności, chociaż po przejęciu przedmiotu swéj wiedzy z objawienia, może wszakże sam ze siebie już nie na zasadzie Bożéj powagi, ale o własnych przyrodzonych zasadach i siłach dojść do wiedzy i do pewności. Jak fałszywą i błędną jest ta

rentur principia et jura, debitis certe laudibus essent persequendi. Siquidem vera ac sana philosophia nobilissimum suum locum habet, cum ejusdem philosophiae sit, veritatem diligenter inquirere, humanamque rationem licet primi hominis culpa obtenebratam, nullo tamen modo extinctam recte ac sedulo excolere, illustrare, ejusque cognitionis objectum, ac permultas veritates percipere, bene intelligere, promovere, earumque plurimas, uti Dei existentiam naturam, attributa, quae etiam fides credenda proponit, per argumenta ex suis principiis petita demonstrare, vindicare, defendere, atque hoc modo viam munire ad haec dogmata fide rectius tenenda, et ad illa etiam reconditiora dogmata, quae sola fide percipi primum possunt, ut illa aliquo modo a ratione intelligantur. Haec quidem agere, atque in his versari debet severa et pulcherrima verae philosophiae scientia. Ad quae praestanda si viri docti in Germaniae Academiis enitantur pro singulari inclytae illius Nationis ad severiores gravioresque disciplinas excolendas propensione, eorum studium a Nobis comprobatur et commendatur, cum in sacrarum rerum utilitatem profectumque convertant, quae illi ad suos usus invenerint. At vero in hoc gravissimo sane negotio tolerare nunquam possumus, ut omnia temere permisceantur, utque ratio illas etiam res, quae ad fidem pertinent, occupet atque perturbet, cum certissimi, omnibusque notissimi sint fines, ultra quos ratio nunquam suo jure est progressa, vel progredi potest. Atque ad hujusmodi dogmata ea omnia maxime et apertissime spectant, quae supernaturalem hominis elevationem, ac supernaturale ejus cum Deo commercium respiciunt, atque ad hunc finem revelata noscuntur. Et sane cum haec dogmata sint supra naturam, iccirco naturali ratione, ac naturalibus principiis attingi non possunt. Nunquam siquidem ratio suis naturalibus principiis ad hujusmodi dogmata scienter tractanda effici potest idonea. Quod si haec isti temere asseverare audeant, sciant, se certe non a quorumlibet doctorum opinione, sed a communi, et nunquam immutata Ecclesiae doctrina recedere. Ex divinis enim Litteris, et Sanctorum Patrum traditione constat, Dei quidem existentiam, multasque alias veritates, ab iis etiam, qui fidem nondum susceperunt, naturali rationis lumine cognosci, sed illa reconditiora dogmata Deum solum manifestasse, dum notum facere voluit, *mysterium, quod absconditum fuit a soeculis et generationibus* [1]) *et ita quidem, ut postquam multifariam multisque modis olim locutus esset patribus in prophetis, novissime Nobis locutus est in Filio, per quem fecit et caecula* [2]) . . . . *Deum enim nemo vidit unquam. Unigenitus Filius, qui est in sinu Patris ipse enarravit* [3]). Quapropter Apostolus, qui gentes Deum per ea, quae facta sunt cognovisse testatur, disserens de *gratia et veritate* [4]) *quae per Jesum Christum facta est, lequimur, inquit, Dei sapientiam in mysterio, quae abscondita est . . . . . . quam nemo principum hujus soeculi cognovit . . . . . . Nobis autem revelavit Deus per Spiritum Suum . . . . . . Spiritus enim omnia scrutatur*, *etiam profunda Dei. Quis enim hominum scit quae sunt hominis, nisi spiritus hominis, qui in ipso est? Ita et quae Dei sunt nemo cognovit, nisi Spiritus Dei* [5]). Hisce aliisque fere innumeris divinis eloquiis inhaerentes SS. Patres in Ecclesiae doctrina tradenda continenter distinguere curarunt rerum divinarum notionem, quae naturalis intelligentiae vi omnibus est communis ab illarum rerum notitia, quae per Spiritum Sanctum fide suscipitur, et constanter docuerunt, per hanc ea nobis in Christo revelari mysteria, quae non

nauka autora, któżby natychmiast nie spostrzegł i należycie nie pojął, co choć powierzchownie zna pierwiastki nauki chrześcijańskiéj? — Bo gdyby to ci zwolennicy filozofii wyznawali prawdziwe i jedyne zasady i prawa rozumu i nauki filozofii, zasługiwaliby prawdziwie na przynależne pochwały. Boć przecież prawdziwa i zdrowa filozofia ma arcyszlachetne swoje powołanie, mając za zadanie, prawdy pilnie badać, rozum ludzki acz pierworodnym grzechem zaćmiony, ale bynajmniéj ślepotą nie dotknięty, usilnie kształcić, oświecać, przedmiot jego wiedzy i rozliczne prawdy pojmować, dobrze wyrozumiewać, rozszerzać, większą część tychże prawd, jak bytność Boga, jego istotę, doskonałości, które nawet wiara do wierzenia podaje, dowodami z właściwych sobie zasad wziętemi objaśniać, utwierdzać i brać w obronę, a takim sposobem torować drogę do trwalszego uzasadnienia tychże dogmatów, które pierwiastkowo tylko wiarą pojmować można, aby i one jakimkolwiek sposobem rozumem pojąć się dały. Toć raczéj robić, tém się zajmować winna poważna i przedziwna nauka prawdziwéj filozofii. Gdy nad spełnieniem tego zadania uczeni na niemieckich akademiach pracują, idąc za szczególną tego słynnego narodu skłonnością do uprawnienia nauk ściślejszych, prace ich pozyskują Nasze przyzwolenie i polecenie, skoro, co na swój odkryją pożytek, obrócą na korzyść i wzrost rzeczy świętych. Ale w tak przeważnéj sprawie nidgy nie możemy ścierpieć, by wszystko swywolnie obalać, aby rozum i te rzeczy, które do wiary należą zagarniał i przewracał, gdy granice, krórych rozum żadném prawem nigdy nie przekroczył, których nigdy przekroczyć nie jest mocen, są niewątpliwe i od wszystkich należycie znane. — A do tych dogmatów to wszystko nasamprzód i bezwątpliwie należy, co się odnosi do nadprzyrodzonego stósunku człowieka, do jego obcowania z Bogiem, i co jak wiadomo na ten cel nam objawioném zostało. A że dogmata są nadprzyrodzone, dla tego rozumem przyrodzonym i według przyrodzonych zasad osiągnąć się nie dadzą. Bo rozum według przyrodzonych swych zasad do pojmowania takich dogmatów nigdy uzdolnić się nie da. A że ci ludzie zuchwale to utrzymują, niechaj wiedzą, że w tém odstępują nie już od uprzedzeń tego lub owego uczonego, ale od powszechnéj na wszystkie czasy niezmiennéj nauki Kościoła. Wiemy z Pisma świętego i z podania Ojców świętych, że wprawdzie istność Boga, i wiele innych prawd, poznali także ludzie przed przyjęciem wiary, przyrodzoném światłém rozumu, ale że one głębsze dogmata objawił sam Bóg, gdy ich chciał udzielić tajemnicą, która ukryta była od wieków i od pokoleń, tak że rozmaicie i rozmaitemi sposobami niegdyś mówił był do ojców w proroczech, a w ostatnich dniach mówił przez Syna, przez którego uczynił i wieki . . . albowiem Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Syn, który jest na łonie Ojca sam wypowiedział. I dla tego Apostół, który świadczy, że poganie Boga przez rzeczy stworzone poznali, nauczając o łasce i prawdzie, które stały się przez Jezusa Chrystusa, mówi: opowiadamy mądrość Boga w tajemnicy, która jest ukrytą...któréj nikt z książąt tego świata nie pojął . . . a nam objawił Bóg przez Ducha swego. . . Duch bowiem wszystko przenika, nawet skrytości Boga. Któż bewiem z ludzi wie, co jest człowieka, tylko duch człowieka, który w nim jest? Tak też i co Boga jest, nikt nie pojął, tylko Duch Boży. Na tych i na innych niezliczonych prawie wyrokach Bożych opierając się Ojcowie święci w wykładzie nauki, stale starali się

solam humanam philosophiam, verum etiam Angelicam naturalem intelligentiam trascendunt, quaeque etiamsi divina revelatione innotuerint, et ipsa fide fuerint suscepta, tamen sacro adhuc ipsius fidei velo tecta et obscura caligine obvoluta permanent, quamdiu in hac mortali vita peregrinamur a Domino [6]). Et his omnibus patet alienam omnino esse a catholicae Ecclesiae doctrina sententiam, qua idem Frohschammer asserere non dubitat, omnia discriminatim christianae religionis dogmata esse objectum naturalis scientiae, seu philosophiae, et humanam rationem historice tantum excultam, modo haec dogmata ipsi rationi tanquam objectum proposita fuerint, posse ex suis naturalibus viribus et principio ad veram de omnibus etiam reconditioribus dogmatibus scientiam pervenire. Nunc vero in memoratis ejusdem auctoris scriptis alia dominatur sententia, quae catolicae Ecclesiae doctrinae, ac sensui plane adversatur. Etenim eam philosophiae tribuit libertatem, quae non scientiae libertas, sed omnino reprobanda et intoleranda philosophiae licentia sit appellanda. Quadam enim distinctione inter philosophum et philosophiam facta, tribuit philosopho jus et officium se submittendi auctoritati, quam veram ipse probaverit, sed utrumque philosophiae ita denegat, ut nulla doctrinae revelatae ratione habita, asserat, ipsam nunquam debere ac posse Auctoritati se submittere. Quod esset tolerandum et forte admittendum, si haec dicerentur de jure tantum, quod habet philosophia suis principiis, seu methodo, ac suis conclusionibus, uti, sicut et aliae scientiae, ac si ejus libertas consisteret, quod non fuerit ab ipsa suis conditionibus acquisitum, aut fuerit ipsi alienum. Sed haec justa philosophiae libertas suos limites noscere et experiri debet. Nunquam enim non solum philosopho, verum etiam philosophiae licebit, aut aliquid contrarium dicere iis, quae divina revelatio, et Ecclesia docet, aut aliquid ex eisdem i dubium vocare, propterea quod non intelligit, aut judicium non suscipere, quod Ecclesiae actoritas de aliqua philosophiae conclusione, quae hucusque liberata erat, proferre constituit. Accedit etiam, ut idem auctor philosophiae libertatem, seu potius effrenatam licentiam tam acriter, tam temere propugnet, ut minime vereatur asserere, Ecclesiam non solum non debere in philosophiam unquam animadvertere, verum etiam debere ipsius philosophiae tolerare errores, eipue relinquere, ut ipsa se corrigat, ex quo evenit, ut philosophi hanc philosophiae libertatem necessario participent, atque ita etiam ipsi ab omni lege solvantur. Ecquis non videt quam vehementer sit rejicienda, reprobanda, et omnio damnanda hujusmodi Frohschammer sententia atque doctrina? Etenim Ecclesia ex divina sua institutione et divinae fidei depositum integrum inviolatumque diligentissime custodire, et animarum saluti summo studio debet continenter advigilare, ac summa cura ea omnia amovere et eliminare, quae vel fidei adversari, vel animarum salutem quovis modo in discrimen adducere possunt. Quocirca Ecclesia ex potestate sibi a divino suo Auctore commissa non solum jus, sed officium praesertim habet non tolerandi, sed proscribendi ac damnandi omnes errores, si ita fidei integritas, et animarum salus postulaverint, et omni philosopho, qui Ecclesiae filius esse velit, ac etiam philosophiae officium incumbit nihil unquam dicere contra ea, quae Ecclesia docet, et ea retractare, de quibus eos Ecclesia monuerit. Sententiam autem, quae contrarium edocet omnino erroneam, et ipsi fidei. Ecclesiae, ejusque auctoritati vel maxime injuriosam esse

odróżniać pojęcia takich spraw boskich, które władzą przyrodzonego pojmowania wszystkim są wspólne, od wiadomości owych rzeczy, które przyjmują się wiarą Ducha świętego, i wytrwale nauczali, że nam przez wiarę w Chrystusie bywają objawiane tajemnice, które przewyższają nie tylko ludzką filozofią, ale nadto nawet przyrodzone pojęcie aniołów, i które, chociaż poznane na drodze boskiego objawienia, i przyjęte samą wiarą, przecież pozostaną jeszcze zakryte świętą tejże wiary zasłoną w niedocieczoném ukryciu tak długo, póki zdala od Pana Boga w doczesném życiu pielgrzymujemy. Z tego wszystkiego wypada, że zupełnie od nauki Kościoła katolickiego odbiega zdanie, którém tenże Frohschammer nie wacha się utrzymywać, że wszystkie chrześcijańskiéj religii dogmata lubo w rozmaity sposób są przedmiotem przyrodzonéj wiedzy, czyli filozofii, i że rozum ludzki z biegem czasu wykształcony, byle mu tylko dagmata te jako przedmiot badania podać, mocen jest o swych przyrodzonych siłach i zasadach osięgnąć prawdziwą wiedzę o wszystkich nawet głębszych dogmatach. Prócz tego inne jeszcze w przerzeczonych dziełach tegóż pisarza panuje zdanie, nauce Kościoła katolickiego i jego rozumieniu wręcz sprzeczne. A to że on filozofii przywłaszcza taką wolność, że tego już wolnością nauki nazwać nie można, ale dowolnością filozofii zwać należy, któréj ani pochwalić ani cierpieć żadną miarą nie godzi się. Bo stanowiąc jakąś różnicę pomiędzy filozofem a filizofią, przypisuje filozofowi prawo i obowiązek poddania się powadze, którą uzna za prawdziwą, ale zaprzecza, by filozofia do tego była obowiązaną, i twierdzi, że ta żadną miarą żadnéj poddać się nie może powadze. Możnaby się na to zgodzić i przypuścić, gdyby tutaj tylko o prawo chodziło, które filozofia ma opierania się na swych zasadach, prawidłach i wnioskach, porówno z innemi naukami, i o to, że ta wolność zasadza się na używaniu praw swych, by nic nie dopuszczać, coby nie płynęło z pewników przez nią wykazanych albo coby się jéj przeciwiło. Ale ta prawdziwa wolność filozofii powinna znać i zachować swe granice. Albowiem nigdy ani filozofowi ani filozofii godzić się nie będzie, by coś miała objawieniu boskiemu lub nauce Kościoła sprzecznego twierdzić, albo w wątpliwość to podawać, co objawienie i Kościół nauczają, dla tego że tego nie pojmuje, albo wreszcie nie przyjmować wyroku, który Kościół swą powagą o jakimkolwiek wniosku filozofii, dotąd bez przeszkody głaszonym, wydać postanowi. — Do tego jeszcze dodać należy, że tenże sam autor wolność filozofii, a raczéj jéj wyuzdaną dowolność z taką zaciętością, z takim zuchwalstwem broni, że nie wacha się bynajmniéj utrzymywać, jakoby Kościół nie tylko nie miał prawa kiedykolwiek przeciw filozofii wydawać wyroków, ale że ma obowiązek nawet błędy saméj filozofii znosić pozostawiając jéj, by się sama upamiętała, a ztąd wypada, że filozofowie konieczny mają udział w onéj wolności filozofii i tym sposobem z pod wszelkiego usuwają się prawa. Któż nie pojmie, jak należy te Frohschamera zdania i naukę potępić i odrzucić? Toć Kościół na mocy boskiego swego powołania ma obowiązek powierzony sobie skarb wiary w nieskazitelnéj całości jaknajtroskliwiéj zachować, jaknajbaczniéj czuwać nad dusz zbawieniem, jaknajpilniéj usuwać i uchylać to wszystko, co się albo wierze przeciwi, albo dusz zbawienie w jakikolwiek sposób na szwank narazić może. Ztąd więc Kościół władzą sobie od boskiego swego Zało-

edicimus et declaramus. Quibus omnibus accurate perpensis, de eorumdem VV. FF. NN. S. R. E. Cardinalium Congregationis libris notandis praepositae consilio, ac motu proprio, et certa scientia matura deliberatione Nostra, deque Apostolice Nostrae potestatis plenitudine praedictos libros Presbyteri Frohshammer tamquam continentes propositiones et doctrinas respective falsas, erroneas, Ecclesiae, ejusque auctoritati ac juribus injuriosas reprobamus, damnamus, ac pro reprobatis et damnatis ab omnibus haberi volumus, atque eidem Congregationi mandamus, ut eosdem libros in indicem prohibitorum librorum referat. Dum vero haec Tibi significamus, Venerabilis Frater, non possumus non exprimere magnum animi Nostri dolorem, cum videamus hunc filium eorumdem librorum auctorem, qui ceteroquin de Ecclesia benemereri potuisset, infelici quodam cordis impetu misere abreptum in vias abire, quae ad salutem non ducunt, ac magis magisque a recto tramite aberrare. Cum enim alius ejus liber de animarum origine prius fuisset damnatus, non solum se minime submisit, verum etiam non extimuit, eumdem errorem in his etiam libris denuo docere, et Nostram Indicis Congregationem contameliis cumulare, ac multa alia contra Ecclesiae agendi rationem temere mendaciterque pronuntiare. Quae omnia talia sunt, ut iis merito atque optimo jure indignari potuissemus. Sed nolumus adhuc paternae Nostrae caritatis viscera erga illum deponere, et iccirco Te, Venerabilis Frater, excitamus, ut velis eidem manifestare cor Nostrum paternum, et acerbissimum dolorem, cujus ipse est causa, ac simul ipsum saluberrimis monitis hortari et monere, ut Nostram, quae communis est omnium Patris vocem audiat, ac resipiscat, quemadmodum catholicae Ecclesiae filium decet, et ita nos omnes laetitia afficiat, ac tamdem ipse feliciter experiatur quam jucundum sit, non vana quadam et perniciosa libertate gaudere, sed Domino adhaerere, cujus jugum suave est, et onus leve, cujus eloquia casta, igne examinata, cujus judicia vera, justificata in semetipsa, et cujus universae viae misericordia et veritas. Denique hac etiam occasione libentissime utimur, ut iterum testemur et cofirmemus praecipuam Nostram in Te benevolentiam. Cujus quoque pignus esse volumus Apostolicam Benedictionem, quam intimo cordis affectu Tibi ipsi, Venerabilis Frater, et gregi Tuae curae commisso peramanter impertimus.

Datum Romae apud S. Petrum die 11. Decembris anno 1862.

Pontificatus Nostri anno decimo septimo.

PIUS PP. IX.

życiela poruczoną nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek ma nie znosić, ale owszem potępiać i karać wszystkie błędy, jeżeli tego nieskazitelność wiary i dusz zbawienie wymagają, a na każdym filozofie, jeżeli jeszcze synem Kościoła być pragnie jak na każdéj filozofii ciąży obowiązek, niczego nie głosić kiedykolwiek w brew temu co Kościół naucza, ale odwołać to, w czém ich Kościół napominał. Zdanie zaś, które czegoś innego naucza, stanowiemy i ogłaszamy błędném samėj wierze Kościoła, jego powadze przeciwném i jaknajmocniéj ubliżającém. Co wszystko dokładnie rozważywszy, za radą Przewielebnych Braci naszych Kardynałów Świętego Kościoła Rzymskiego, przełożonych Kongregacyi, ustanowionéj do osądzania ksiąg, i z własnego przekonania, idąc za niewzruszoném przeświadczeniem i dojrzałym namysłem własnym, na mocy pełnéy władzy naszéj apostolskiéj, książki przerzeczone księdza Frohschammera, jako zawierające zdania i nauki fałszywe, błędne, Kościołowi, jego powadze i prawom ubliżające ganimy, potępiamy, za zganione i potępione u wszystkich mieć chcemy a tejże kongregacyi polecamy, aby też książki na wykaz książek zakazanych zapisała. To gdy Tobie, Wielebny Bracie, donosimy, nie możemy zataić wielkiéj bolesci serca Naszego, na widok, jak tenże syn książek tych pisarz, któryby się zresztą mógł był dobrze w kościele zasłużyć, w nieszczęsnym zapędzie umysłu na złe goni drogi, które do zbawienia nie wiodą i jak coraz więcéj od prawéj ścieżki się błąka. Bo kiedy inna jego książka o początkach dusz już dawniéj potępioną została, nie tylko się nie poddał, ale nadto nie wachał się, błąd ten sam w książkach obecnie potępionych powtarzać, Kongregacyą Naszą Indexu obelgami obrzucać, i wiele innych potwarzy miotać zuchwale a kłamliwie przeciw sposobowi postępowania w Kościele. To wszystko jest tego rodzaju, żebyśmy się słusznie i sprawiedliwie przeciw temu musieli oburzyć. Ale jeszcze dotąd nie chcemy wyzuć się z ojcowskiego naszego ku temu człowiekowi uczucia i dla tego Ciebie, Wielebny Bracie, zachęcamy, byś mu zechciał oświadczyć ojcowskie nasze dlań przywiązenie a zarazem najdotkliwszą boleść, któréj on stał się powodem, abyś zarazem najzbawienniejszych udzielił przestróg i napomnień, iżby głosu Naszego, który jest głosem wspólnego wszystkim Ojca usłuchał a upamiętał się, jak każdemu synowi Kościoła Katolickiego przystoi, a tak napełnił nas wszystkich radością, sam zaś doznał szczęliwie, jak słodko jest, używać wolności nie téj swawolnéj i zwodniczéj, ale wytrwać wiernie przy Panu, ktorego jarzmo słodkie, którego ciężar lekkim, którego prawdy czyste, w ogniu wyprobowane, którego wyroki sprawiedliwe, usprawiedliwione same w sobie, a którego wszytkie drogi miłosierdzie i prawda. W końcu jaknajchętniéj z téj sposobności korzystamy, by cię na nowo zawiadomić i zapewnić o szczególnéj Naszéj ku Tobie przychylności. W zakład czego niechaj Ci służy apostolskie Błogosławieństwo, które z najgłębszego uczucia Tobie samemu, Wielebny Bracie, i owieczkom Twojéj pieczy zawierzonym miłościwie udzielamy.

Dan w Rzymie u św. Piotra 11 Grudnia roku 1862

Arcykapłaństwa Naszego w roku siedmnastym.

PIUS PP. IX.

KRONIKA.

ARCHIDIECEZYA GNIEŹNIENSKA I POZNANSKA.

(Kor. urz.) **Gniezno** dnia 1. Maja 1863.

1. X. Albinowi Dzierzawskiemu powierzoną została kommenda na dniu 28. Kwietnia r. b. w Grzybowie pod Wrześnią.

2. Śp. X. Spletstoesser Michał, kommendarz w Dębnicy zapisał kościołowi w Chojnie wieczny kapitał 600 złotychpolskich na msze św.

3. Stósownie do wysokiego postanowienia Najprzewielebniejszego Arcypasterza ogłosił P. Konsystorz konkurs na beneficium w Ostrowie ad Strzelno do ustnego i piśmiennego examinu na dzień 23. Lipca r. b. w Gnieźnie w seminaryum duchownėm o 8. godzinie z rana, na który ubiegający się 4. tygodnie przed terminem do Konsystorza Gnieźnieńskiego winni się zgłosić i złożyć curriculum vitae i świadectwo właściwego Dziekana względem odwiedzania Szkółek parafialnych.

(Kor. urz.) **Poznań** 6. Maja 1863.

W dniu 27. Kwietnia rb. zatwierdzono i wydano ordynacyą z strony władzy duchownéj na legat Maryanny Przybylskiéj wdowy z Wronczyna Tal. 100. dla kościoła w Modrzu na aniwersarz za duszę męża Piotra, a po śmierci testatórki i za jéj duszę, tudzież na roczne wymijanki.

W témże dniu wydano ordynacyą na cztery legata Viaț spirituali, kongregacyi XX. Filipinów wGostyniu przekaza nych, t. j.:

1. 250 Tal. na aniwersarz za duszę dobrodziejów Modlibowskich,
2. 250 Tal. na 15cie mszy czytanych za duszę Weroniki,
3. 200 Tal. na 12cie mszy czytanych za duszę dobrodziejów Morawskich,
4. 500 Tal. na 36. mszy czytanych za dusze Kierzkowskich.

Dnia 25. Kwietnia r. b. zadysponowano, przeniesienia JX. Dziubińskiego z Rogalinka na wikariusza przy kościele w Ostrorogu od połowy Maja r. b. a JX. Gidicha z Łukowa w znaczeniu kommendarza na miejsce tegoż do Rogalina.

Zarząd nad kościołem w Łukowie i Roznowie w tymże czasie, obejmuje przez kommendę JX. Szotkiewicz wikaryusz z Chludowa.

JX. Grodzkiemu kommendarzowi w Owińskach oddano kościół w Chludowie pod tymczasowy zarząd.

Grodzisk 6. Maja 1863. Dzinnik francuzki *L'Europe* w Frankfurcie pod wpływem przyznanym ministerstwa austryackiego stojący zamieścił 13. Kwietnia treść dwóch własnoręcznych listów Ojca Świętego do Cesarza Austryackiego i do Cesarza Francuzów. Według doniesienia tego broni Ojciec Święty bezwzględnie i z naciskiem sprawy Polski, nalega na obu Cesarzów katolickich, aby tarczą swojéj potęgi osłonili nieszczęśliwych katolików polskich, jęczących pod uciskiem prawosławia Rossyi. Przypomina brewe papiezkie, że skutkiem podziału Polski jedenaście milionów katolików zmuszonych zostało za pomocą mąk, jakie tylko wymyślić można było, do zaparcia się religii swojéj i przejścia na schizmę. Większa część ich, dodaje wciąż wielkie to pismo, pragnie powrócić na łono Kościoła, ale żelazna ręka Rossyi niedopuszcza tego. Ojciec św. kończy gorącą odezwą do katolickiego świata na korzyść braci Polaków.

Nie spieszyliśmy się z doniesieniem tego arcyważnego dla Polski zdarzenia, oczekując albo zaprzeczenia urzędowego, któreby w razie, gdyby wiadomość ta była nieprawdziwą, zapewne było bardzo prędko ukazało się w pismach rządom nieprzychylnym bliskich, albo oczekując potwierdzenia téjże błogiéj nowiny. Wszystkich bowiem od razu w oczy bije, ile wagi słowo Namiestnika Chrystusowego kładzie na szalę sprawy polskiéj. — Dziennik wiedeński Presse wcale nie przychylny Polsce, wcale nie występujący w obronie Kościoła łączy listy papiezkie z notami dyplomatycznemi gabinetów wiedeńskiego i paryzkiego w sprawie polskiéj do Petersburga zasłanemi i tak o tym związku mówi: „Ale co właśnie mianowicie krokowi Austryi i Francyi szczególniejsze nadaje piętno, to interwencya niezawodnie nieprzypadkowa Papieża Piusa IX. Treść listu papiezkiego do cesarzów austryackiego i francuzkiego otacza krok obu mocarstw pewném religijném namaszczeniem. Austrya i Francya nie ujmują się tylko za narodem bezprzykładnie pod względem politycznym uciemiężonym, jeno wezwano także opieki tych mocarstw „dla nieszczęśliwych pod uciskiem moskiewskiego prawosławia jęczących polskich katolików." — „To odezwanie się Papieża, które w najnowszych czasach wszelkiemi podstępami Rossya zażegnać chciała, jest najcięższym ciosem dla gabinetu petersburskiego; albowiem akcya dyplomatyczna mocarstw katolickich na rzecz Polski nabiera przez to nieprzejrzanéj doniosłości; tém samém podcina się carat autokratyczny i nacisk rozwinięty moskiewskiéj cerkwi, cały labirynt wschodniéj polityki petersburskiego gabinetu podkopany i wstrząśnięty. Listem swym do cesarzów francuzkiego i austryackiego ugodził Papież w tętno żywotne polityki rossyjskiéj a gabinet petersburski nie na długo bezwątpienia powstrzyma się od zwykłego oświadczenia, że tu chodzi o całość cerkwi prawosławnéj. Arcy Biskupowi Felińskiemu kiedy żądał dymisyi z Rady Stanu, odpowiedziano podobno z uniesieniem ze strony Wielkiego Księcia Konstantego: „Chcecie woyny religijnéj; Rossya dość potężna, aby ją podjąć." — Ale Wielki Książe przecenia potęgę Rossyi, Rossya na tém polu musi się spodziewać niesłychanéj klęski, gdyby była dość zuchwałą i chciała do téj ostateczności sprawę posunąć.

„W Rzymie długich nalegań nie było potrzeba; Pius IX. uczynił, co mu powołanie nakazywało i poszedł za tradycyami Kościoła, orędując u dwu najpotężniejszych mocarstw katolickich za Polską. Dotąd wiedeńska „Presse." Dzienniki sprawie polskiéj nieprzychylne zaprzeczyły, aby listy papiezkie do Wiednia i Paryża zasłane stały w związku w interwencyą dyplomatyczną, w któréj się Austria i Francya z Anglią połączyły w przedstawieniach do gabineta petersburskiego. Już tém samém nieprawdziwości tego przypuszczenia dowodziły, że w notach dyplomatycznych Austrii i Francyi stósunki religijne zupełnie były milczeniem pominięte, czegoby nie zaniechano w razie tak wyraźnego wezwania z Rzymu. Zaprzeczenie związku listów papiezkich z akcyą dyplomatyczną wspólną gabinetów zachodnich miało dowodzić, że listów takich, Rzym w cale nie wysłał. Otoż na wielką radość katolików całego świata a Polaków szczególnie tak nie jest. Ojciec Święty rzeczywiście zaniósł przedstawienia w sprawie uciśnionego Kościoła w Polsce do Casarzów katolickich, i zaniósł je wtedy, kiedy europejska polityka jszcze się nad sposobem interwencyi dyplomatycznéj wcale porozumieć nie mogła. Pius IX. w ojcowskiéj pieczy drogi dyplomacyi uprzedził i ze strony Austryi przynajmniéj, jak dzisiaj wszystkie austryackie dzienniki przyznają, już przed wspólnemi notami politycznemi, odeszło do dworu petersburskiego żałosne zażalenie na gwałty Kościoła pod rządem schizmy. Przyznaje to półurzędowy dziennik wiedeński „*General-Correspondenz*", potwierdza dziennik stronnictwa feudalnego w Wiedniu „*Vaterland*", ogłasza dobrze poinformowany dziennik „*L Europe*".

Takie samo doniesienie znajdujemy i w Korespondencyi rzymskiéj *Czasu*, chociaż bez bliższych szczegółów i objaśnień. Dla nas jest to dzisiaj jak rzeczą pewną, tak nowiną pełną otuchy i najgoretszéj radości. Jakąż wdzięcznością powinno się przepełnić serce Polaków dla Piusa IX i Stolicy Apostolskiéj, jakże nas to utwierdzić powinno w niezmienném i niezachwianém przywiązaniu do Kościoła, który przez swą Głowę utwierdza nas w najszlachetniejszych uczuciach wytrwałości przy wierze Świętéj i przy miłości katolickiéj Polski! — Jak Papieże w czasie rozbioru Kraju naszego zastawiali się za całość naszą, głosząc przed katolickim światem, że sprawa Kościoła nietykalności naszéj wymaga, jak Klemens XIII. i XIV ustawicznemi naleganiami wołali za Polską do Francyi, do Austryi, do Hiszpanii, tak dzisiaj Pius IX. napomina powinowatych wiarą monarchów a przez nich cały świat katolicki o obronę katolickiéj sprawy w Polsce zranionéj.

ARCHIDIECEZYA WARSZAWSKA.

Z Warszawy wszystkie dzienniki donoszą, że rząd moskiewski srożąc się coraz zawistniéj, zabronił processyi doroczné św. Marka, pod pozorem stanu wojennego miasta, i zażądał zakazu takowego i przez X. Arcybiskupa Felińskiego. X. Arcybiskup odmówił udziału w takim zakazie, processye się odbyły, a lubo w największym porządku wszystkie ukończono obrzędy, władze przyaresztowały księży prowadzących processye, mianowicie X. Wyszywskiego, Dziaszkowskiego,

Donoszą późniejsze wiadomości o uwolnieniu tychże pokrótkim czasie, ale dodają, że w to miejsce areszt domowy X. Arcybiskupowi nałożono. O ile to się sprawdzi, pokaże przyszłość, to wszelako dzisiaj już pewną jest rzeczą, że i najobojętniejszych postępowanie podobne musi popchnąć do zerwania wszelki spółki z takim czy z zaślepienia czy z występnéj złości szalonym rządem. Już wcześniéj X. Arcybiskup Feliński wziął dymissyą z Rady Stanu, pomimo gwałtu czynionego mu przez rząd i osoby rządowe.

Nie sądzimy, aby znalazł się jeszcze pomiędzy duchowieństwem ktokolwiek, coby był do dzisiaj zachował jakąśkolwiek styczność z wrogami kraju w stósunkach urzędowych, lub nawet w uczuciach tylko — chociaż byli tacy, co grzesznie spółkami rzeczywistemi w kołach urzędniczych cudzołożyli. — Niechby się

dziś przynajmniéj w zaślepieniu upamiętali, a dla prywatnych, rodzinnych albo dziko społecznych widoków nie narażali sprawy świętéj Kościoła, sprawiedliwości narodu swojego na ciężki zarzut, że słudzy Kościoła raczéj swego szukają, niżli sprawy Boga.

Nie zbyło nam na odwadze mówić przekonania naszego do jednych, i dzisiaj nam odwaga nie odstąpi głośno zawołać do drugich, że zdradziliby Kościół, gdyby odstąpili naród.

Jeżeli te kilka słów odrywamy od zbolałych wnętrzności, czynimy to jedynie dla tego, że mamy do tego powody nader naglące.

FRANCYA.

Niezmordowany w swych pracach X. *Dupanloup*, Biskup Orleański wydał nową pracę w obronie wiary. Tą razą wrócił się przeciw bezbożnemu piśmiennictwu. Przy zawakowaniu krzesła w Akademii czterdziestu, doktóréj X. Biskup sam należy, zapropowano kandydaturę bezbożnego pisarza Pana Littré. Jest to jeden z głównych adwersarzy Chrześcijaństwa i religii. A Biskup Orleański kilka dni przed wyborem wydał pismo dorywczo napisane, ale pełne ognia wiary i gorliwéj obrony zasad chrześcijańskiego wychowania, wszyscy poznali, iż pismo było zwrócone przeciw niebezpiecznéj kandydaturze. Nieprzyjaciele kościoła z zaciętością przeciw pismu Biskupiemu uderzyli i podwoili starania o przeprowadzenie kandydata niereligijnego, tymczasem nadzieje ich omyliły, akademia francuzka nie chciała głosu swego połączyć z nieprzyjaciołmi religii i wybór pominął p. Littré. Pismo Xsiędza Biskupa nosi tytuł: *„Przestroga do młodzieży i rodziców o zamachach wymierzonych przeciwko religii przez niektórych pisarzy naszego wieku.“* —

Nie będziemy wchodzili w szczegółową obronę zasad Chrześcijańskich i wykazywanie strasznych obłędów bezbożnego piśmiennictwa, chociaż dążności podobne i na polu naszém znaleśćby można, ale dla zachęcenia do bliższego zapoznania się z książeczką napisaną przez tak znakomitego pisarza i tak gorliwego pasterza, podamy gorące słowa, któremi pismo swe kończy. Matki nasze czytają tuzinami złe książki piśmiennictwa francuzkiego, Miserable nędzne Wiktora Hugo chociażby nie po feletonach gazeciarskich rozlegają się po salonach i budoarach matek a po schowaniach i skrytkach córek, czemużby nie miały i jedne i drugie przeczytać nierównie piękniéj napisaną a w świętym zamiarze zaniesioną do nich przestrogę księdza Dupanloup. Tak kończy swe pismo:

„Oto takie rzeczy piszą, drukują i rzucają na pastwę powszechnéj chciwości, co dają do czytania naszéj młodzieży. Oto taką wojnę wypowiadają pośród nas, nie tylko Jezusowi Chrystusowi i Chrześcijaństwu, ale wielkim prawdom saméj moralności, nietylko powtarzam wierze, ale filozofii i rozumowi. Przyjdzie zapewne czas, gdzie się umysły poważne zdziwią, że można było z takiém pobłażaniem patrzeć na niektórych pisarzy, z takim brakiem zupełnego wyboru, z taką lekkomyślnością chwytać za pierwszą lepszą doktrynę, strojną w blicht miernego stylu, a nikomu ani na myśl nie przyszło, zapytać, czego nowa doktryna właściwie chce. Ale nie wacham się twierdzić, iżby się późniéj więcéj jeszcze z tego i to słusznie dziwiono, gdybyśmy w obec takich doktryn milczeli, gdyby się żaden głos biskupi nie podniósł do potępienia takiéj bezbożnéj sofisterii.

Zapewne że to nie jest jedyne niebezpieczeństwo naszego wieku, ale jest w mych oczach największe. Biedna młodzież, wydana bezbronnie już przez wzgląd na wiek swój na wszystkie zasadzki, na wszystkie pokusy błędu i złego! Matki ją na chrześcijan wychowały, a tutaj z niéj ateuszów robią.

A tu im wydzierają Jezusa Chrystusa, potém Boga, potém wszystko, wszystko co jest światłem żywota, podporą cnoty; boć zaprawdę, co może w duszy pozostać, gdy tam już nie ma i Boga? Kiedyż nareszcie umysły poważne pomiędzy nami zdołają oczy otworzyć na prawdziwe niebezpieczeństwa społeczeństwa, kiedy przestaną się łudzić sofizmem i igraszką słów? Kiedyż zaczniemy zdawać sobie sprawę z tego, co czytamy? Kiedyż nauczymy się zastanawiać się nad frazesem niezrozumiałym lub zwodniczym albo nad zuchwałém twierdzeniem i zamykając książkę zapytamy siebie samych: co to ma znaczyć? Co to jest w saméj rzeczy? Czy autor sam się zrozumiał? On twierdzi, lub przeczy; ale gdzie dowód, gdzie jest dowód? Na nieszczęście jeszcześmy nie tak dalece; jeszcze blask stylu i zuchwałe twierdzenie wywierają na większą część umysłów urok czarujący i u większéj części czytelników jeszcze zawsze mniejsza o to, czego i jak nauczają. Ale tymczasem, w co się obróci wiara, w co dusza, w co się naród obróci, który się da zagłuszyć zaprzeczeniom wszystkiego, sofizmatom, wątpliwości, bezbożnościom? Nie; patrząc na klęski, na upadek, który ztąd musi wyniknąć, nie znam nic tak okropnego jak takie przeklęte zamiary!

O jakże się nie litować nad duszami, które chociaż bez wiary dziś wiary szukają! jak się nie litować i nad tymi, co chociaż sami jeszcze wiary dla siebie nie pragną, porwani sprawami doczesnemi i rozpustą, przynajmniéj szanują wiarę w tych co ją ocalili i nie porywają się na to, by wiarę w innych wykorzenić!

Kiedy na łonie ciemności starożytnego pogaństwa umysły wyższe, wzdychając do prawdziwego światła, taki Sokrates, taki Plato, wszystkiemi siłami szukali prawdy i walczyli mężnie przeciw sofistom, co za ich czasów podobnie jak za naszych zroili się i cięli wszystkie przekonania jak robactwo w umysłach, jakże nie podziwiać tych szlachetnych usiłowań i walki! Ale tutaj wśród białego dnia, wśród żywego chrześcijaństwa, nie mieć już nawet téj wiary jak Sokrates lub Plato, ale wręcz wznawiać zachęty starych sofistów, gromadzić ciemne chmury do duszy, i zwątpienie we wszelką prawdę, cóż to za poczynanie, co za posłannictwo!

Słyszeliśmy w wieku, pośród którego żyjemy, wyższy umysł, człowieka, co badał dzieje, przenikał życie narodów, krajem swym rządził, jak w głos zawołał sercem wzruszonéms:„ „Gdybym posiadał w mym ręku skarb wiary, otworzyłbym go memu krajowi. Co do mnie, wolę sto razy naród posiadający wiarę jak naród z wiary obrany. Naród z wiarą z natchnieniem rzuca się na wszystko szlachetne i stawa bohaterem, gdy chodzi o obronę swéj wielkości.“ — Thierś sam widocznie, mówiąc te słowa, dobrze pojmował, że bezbożność idzie ręka w rękę z niewolą A oni, oni mieli tę wiarę w ręku, a dzisiaj chcą wydrzeć wiarę. umysłom i wykorzenić wszystkie przekonania naokół siebie. Patrzcie! Mamy odkupienie, mamy Jezusa Chrystusa, mamy krzyż, a wy temu wszystkiemu bluźnicie! Dla tego, że sami nie jesteście tak szczęśliwi wierzyć w to wszystko, dla tego bez miłosierdzia nad tymi, którzy czują potrzebę schronić tam swe życie, swe boleści, a być może i swe namiętności, by się z nich wyleczyć, wy im to wszystko z duszy aż do korzenia wydzieracie!

O! przecież żyje dusza, i ma wolność przyrodzoną i nieśmiertelności i życie przyszłe; a wy to wszystko podkopujecie, a z tém wszystkiém łamiecie wszelką siłę do wypełnienia obowiązku i podejmowania walki w tém życiu! Czyż nie dość nam wszystkim tego mozołu w przezwyciężaniu namiętności naszych? Czyż trzeba wdzierać się jeszcze koniecznie do najświętszych tajników duszy, by skruszyć sprężynę odwagi moralnéj i cnoty?

Otóż ja, ja wam powiadam, że Bóg was kiedyś za to do odpowiedzialności powoła: ja wam oświadczam, że chcąc niechcąc dusza wasza będzie żyła, nietylko w surowym sądzie waszych bliźnich, ale w rzeczywistéj nieśmiertelności, gdzie się spotkacie po tym żywocie z Bogiem, który was stworzył, który na was patrzy. — Ale sam się teraz nad memi wyrazami dziwię. Już kto inny był powinien je wam powiedzieć, broniąc mężnie téj sprawy, któréj ja dziś bronię. Toć przecież żyją jeszcze pomiędzy nami filozofowie. Czyż zdrowy rozum i prawa wolności już pomiędzy nami nie znajdą obrońców? Czyż sam ja mam mówić? — Boć właściwie, to ja rozumu i to więcéj jeszcze jak religii bronię, rozumu i filozofii, które wydają na łup waszych zamachów! A więc podnoszę głos mój w ich obronie, kiedy nikt nie mówi; i do filozofów, do spirytualistów, do waszych przyjaciół, zwolenników, towarzyszy, przełożonych, tak mówić będę: Co! i wy pozwalacie wydrzeć sobie to, co jeszcze posiadacie! Boga, duszę, różnicę złego od dobrego! Potrzeba więc, by ksiądz za was głos zabierał. To nie mój Kościół, ale wasz dom wam pustoszą, zasadę praw waszych, zadanie waszych książek, podstawę waszych nauk, przedmurze waszego ogniska, obyczaje waszych dzieci. Ah! czuję ja przy końcu, żem dobrze zrobił. Jestem biskupem, nie by spoczywać, ale by wołać na tych, których zbudzić trzeba. A pobudka moja do tych zwrócona, przeciw którym walczę. Niech mówią co chcą o żywości innych przestróg, uczują przynajmniéj po moich bólach, że ja tylko ich doktrynę potępiam. Ich samych, ich ja się lituję, bo ich nieszczęście okropne. Jabym życie za to oddał, by im światło wrócić, które utracili, a w chwili, gdzie uznają, że tyle pracy, tyle prawdziwych talentów, tyle szlachetnych usiłowań lepiejby było użytych na służbę Boga, na obronę duszy, sumienia, nieśmiertelności, religii, w téj chwili kosztowałbym najczystszéj radości, najgłębszego wesela, jakich dusza oddana służbie prawdy i dusz ludzkich może doznać na ziemi. —

Właściciel i wydawca odpowiedzialny X. Prusinowski w Grodzisku. — Czcionkami Drukarni Tygodnika Katolickiego w Grodzisku.